

Ks. prof. dr hab. Leon Dyczewski OFMConv

Tradycja w nowoczesności

1. Nowoczesność wyrasta z przeszłości

Na ogół przyszłość i nowoczesność łączy się z najmłodszym pokoleniem, przeszłość i dawność z najstarszym. Tymczasem nie uwzględnia się oczywistego faktu, że pokolenia przez jakiś czas żyją i działają jednocześnie. Są twórcami i świadkami tych samych wydarzeń. Tylko w nieco inny sposób w nich uczestniczą, nieco inaczej je widzą, opisują i odmiennie oceniają. Odmienności występujące między nimi wynikają z różnicy sił i sprawności, doświadczenia i wiedzy, potrzeb i celów życiowych. Tych odmienności nie należy interpretować tylko jako przejawów podziału pomiędzy pokoleniami, lecz jako ich wzajemne dopełnianie się pokoleń. Dzięki nim ludzkie życie osadzone jest w przeszłości i wybiega w przyszłość, zawiera się w nim trwałość i zmienność, doświadczenie i ryzyko. To, co łączy pokolenia na przestrzeni lat, to wspólne dziedzictwo. Jest ono względnie trwałe i wciąż narasta. Każde nowe pokolenie do zastanego dziedzictwa coś dodaje, czymś je wzbogaca. Pytanie tylko, w czym wzbogaca i w jakim zakresie?

Świat dzisiejszy, choć tak bardzo nastawiony na nowoczesność, nie może oderwać się od przeszłości i nie może obyć się bez tych, którzy żyli przed nami. Wielkie osiągnięcia zawsze swoimi korzeniami sięgają wiedzy i doświadczeń minionych pokoleń. Prawidłowość tę najwyraźniej można dostrzec w technice, która na pierwszy rzut oka zdaje się być najbardziej rewolucyjna, w której innowacja jest obowiązkiem, niemal samoistną wartością, nie liczącą się z tym, co było. W każdym nowym urządzeniu technicznym zawarte są wiedza i doświadczenia przeszłości. Innowatorzy to dziedzictwo pilnie studiują i na jego znajomości tworzą własne wynalazki lub ulepszenia. Widoczne to jest chociażby w budowie nowoczesnego pociągu czy samochodu. Kiedy przyjrzymy się stadiom przez jakie przeszedł pociąg w swym blisko 150 letnim rozwoju, to jest widoczne z jakim uporem człowiek trzyma się tradycji. Najpierw pojazdowi konnemu dano koła żelazne i umieszczono go na żelaznych szynach. Następnie uznano, że mały rozstaw kół jest niekorzystny dla pojazdu, więc go powiększono wydłużając jednocześnie wagon. Nie wynaleziono jednak od razu nowej karoserii odpowiednio dopasowanej do podwozia, lecz zestawiono szereg zwyczajnych pudeł od powozów konnych, jedno za drugim. Dotykając do siebie ściankami poprzecznymi stanowiły przedziały wagonu, bez wewnętrznego korytarza. Konduktor musiał przechodzić z jednego przedziału do drugiego po zewnętrznej stronie. W tym celu zamontowano specjalny stopień biegnący wzdłuż wagonu i uchwyty. Z

biegiem lat przedziały połączone w taki sposób, że pasażerowie mogą dzisiaj przechodzić z przedziału do przedziału specjalnym wewnętrznym korytarzem. Dzisiejsze nowoczesne wagony, budowane na wzór niewielkich pokoi, saloników, biur, w niczym nie przypominają już dawnego powozu konnego, ale z niego się rozwinęły, zawierają w sobie mozolnie gromadzą wiedzę i doświadczenia minionych pokoleń. I w tych krajach pociągi są najlepsze, które mają długą tradycję ich budowania. Najlepiej też sprzedają się dzisiaj samochody tych marek, które mają długą historię, a więc Mercedes, Volkswagen, Opel, Fiat, Peugeot. Tajemnica ich wysokiego popytu tkwi w tym, że są unowocześniane i doskonalone na bazie tego, co było. Nowość nie sprawdzona przez doświadczenie w jakimś okresie czasu, nie budzi zaufania na rynku technicznym.

Trzymanie się tego, co było i stopniowe dodawanie do niego czegoś nowego jest normalnym zjawiskiem we wszystkich dziedzinach życia. Tę prawdę życiową, często dzisiaj zaprzepaszczaną, najpełniej przyswaja się w rodzinie, w której każdy jest złączony z przeszłością przez starsze pokolenia, a z teraźniejszością i przyszłością przez tych, którzy dopiero na świat przychodzą. W życiu rodzinnym, pokolenia mimo istniejących różnic, czują głębokie powiązania między sobą i są świadome tego, co sobie wzajemnie zawdzięczają. Oczywiście nie we wszystkich rodzinach zjawisko to występuje w jednakowym zakresie, ale niemal w każdej tkwi pragnienie, by pokolenia czuły się ze sobą związane, by siebie wzajemnie rozumiały i pomagały sobie wzajemnie. I jak fotografii rodzinnych, choć ich kolory wyblakły i są podniszczone, nie wyrzuca się, bo są pamiątkami wspólnych zdarzeń i przeżyć, tak też w życiu narodu-społeczeństwa nie powinno się odrzucać przeszłości, nie należy lekceważyć tego, co było, tylko dlatego, że jest to stare, mało lub nawet w ogóle chwilowo nieużyteczne, ponieważ wówczas odrzucilibyśmy coś z samych siebie.

Wprost zachwycamy się nowoczesnością, ale też nigdy dotąd w historii tak nie dbano o przeszłość jak obecnie. Dla niej budujemy obszerne muzea i gromadzimy w nich, co najcenniejsze i najtrwalsze w życiu narodów i państw. Przechowujemy w nich technologie minionych epok, narzędzia i metody pracy, urządzenia codziennego użytku i dzieła artystyczne, wartości i normy, które leżały u podłoża ludzkich dążeń i przeżyć, wokół których koncentrowało się całe życie.

2. Rozumienie tradycji

Zjawisko, o którym wyżej mowa, nazywamy tradycją? Słowo to mając łaciński źródłosłów (*traditio* - w języku polskim znaczy, m.in.: wręczenie, oddanie, wyjaśnienie, sprawozdanie, przekazywanie, podanie) używane jest w trzech różnych znaczeniach:

1. W publicystyce tradycję najczęściej przeciwstawia się temu co nowoczesne. Z tradycją wiąże się to, co przestarzałe, zacofane, stagnacyjne, z nowoczesnością zaś to, co aktualne, postępowe i rozwojowe. Nowoczesność wypiera więc tradycję z każdej dziedziny życia. Takie wartościujące rozumienie tradycji przejęto od Karola Marksa, Emila Durkheima, Ludwika Krzywickiego i Maxa Webera. Wielu socjologów, psychologów i publicystów do dzisiaj tak właśnie rozumie tradycję i uważa, że od tradycji należy się uwalniać, a tych, którzy ją podtrzymują, określa się tradycjonalistami lub fundamentalistami, ludźmi przeszłości. Z tradycją wiąże zatem określoną postawę, ocenianą negatywnie.

2. Historycy (na ogół) i wielu przedstawicieli nauk społecznych (często socjologowie i politolodzy) tradycję wiąże przede wszystkim z czasem dawnym i określonymi formami stosunków społecznych oraz określoną świadomością, jak: gospodarka towarowo-wymienna, żywe oraz rozległe więzi rodzinne i sąsiedzkie, wysoki autorytet starszych pokoleń, rozbudowane formy religijności zewnętrznej, bezpośredni przekaz kultury. W oparciu o takie kryteria dzielą społeczeństwa na tradycyjne (rolnicze, przedpiśmienne, plemienne, religijne, zamknięte) i nowoczesne (przemysłowo-usługowe, demokratyczne, laickie, otwarte, o rozwiniętych instytucjach politycznych i kulturalnych). Także rodzinę dzielą na tradycyjną (oparta na małżeństwie dwóch osób odmiennej płci, z wyraźnym podziałem na działania męskie i kobiece, dominacją autorytetu męskiego) i nowoczesną (wspólnota życia nie wymagająca małżeństwa, bez wyraźnego podziału zajęć na męskie i kobiece, z autorytetem mieszanym). Tradycja jest tutaj rozumiana jako swoista forma życia jednostkowego i społecznego. Wprawdzie nie zawiera ona w sobie oceny wartościującej, ale jest wiązana z przeszłością, z czymś co się rozpada.

3. Tradycja w rozumieniu treściowym i czynnościowym.

Dzisiaj w naukach społecznych tradycję najczęściej rozumie się dwojako: treściowo i czynnościowo. W rozumieniu treściowym tradycja jest tym samym, co dziedzictwo kulturowe. Są to więc utrwalone w kulturze danego społeczeństwa i w procesach socjalizacji przekazywane wartości, normy, prawa, wierzenia, stany psychospołeczne, wzory zachowań, wytwory kultury symbolicznej i materialnej, wydarzenia, postacie, zwyczaje i obyczaje, instytucje. Elementy te są przejmowane od poprzednich pokoleń na podstawie ich trwałości historycznej i ważności. Ukształtowały się one w przeszłości, ale aktualnie funkcjonują w społeczeństwie. Tradycja zatem to wszystko to, co zostało wytworzone w przeszłości i aktualnie żyje nadal. Jej jądrem treściowym są wartości, obraz własnego społeczeństwa i wizja jego rozwoju. W historycznym rozwoju tak rozumiana tradycja, czyli dziedzictwo kulturowe, podlega zmianom, w szczególności wytwory, a nade wszystko instytucje społeczne, które dopasowują się do wciąż zmieniających się warunków politycznych, społecznych i

gospodarczych, by chronić to, co jest niezmiennie w społeczeństwie, czyli podstawowe wartości.

W rozumieniu czynnościowym tradycja to akt przekazania i przyjęcia czegoś z przeszłości. W tym procesie przekazu zawierają się dwa ważne elementy:

a. Emocjonalny i rozumowy stosunek do przeszłości. Przeszłość jest rozpoznawana, oceniana i wybierane są z niej te elementy, które są przydatne dla teraźniejszości i przyszłości, z którymi wiążą się aktualne dążenia i przeżycia, i które w określonym zakresie je wspierają, wzmacniają i wyjaśniają.

b. Swoista umiejętność - zdolność jednostek i całego społeczeństwa (także najmniejszej grupy społecznej) do odczytywania oraz przekazywania dorobku jego przeszłości i wiązania go z jego teraźniejszością oraz wizją przyszłości. Jedne społeczeństwa umiejętność tę mają bardziej, inne mniej rozwiniętą. Umiejętność ta w jednym okresie historycznym może się rozwijać, w innym zaś może słabnąć, aż do całkowitego zaniku. Zależy to od wielu czynników, przede wszystkim od elit politycznych i intelektualnych, a dzisiaj w dużej mierze od dysponentów środków komunikacji społecznej: telewizji, Internetu, radia, prasy.

Obydwa rozumienia tradycji tworzą całościowo rozumianą tradycję. Jest ona zjawiskiem dynamicznym, to znaczy, tradycja nie jest czymś gotowym, nie dziedziczy się jej automatycznie po przodkach, lecz społeczność, jakakolwiek grupa, chcąc mieć swoją tradycję, musi ją wypracowywać i kształtować, często z wielkim trudem. A zatem, wobec przeszłości zajmuje postawę szacunku, uznania, a jak trzeba to i zachwyty, ale także ocenia ją krytycznie, przeżywa na nowo, dokonuje selekcji jej elementów, wyprowadza wnioski dla teraźniejszości i przyszłości. Występuje tu nieustanne napięcie pomiędzy teraźniejszością i przyszłością a przeszłością, zmiennością a stałością, napięcie pomiędzy pokoleniami i jednocześnie kontynuacja. Im gwałtowniejsze zachodzą zmiany w danym społeczeństwie, tym na ogół silniejszą wykazuje ono troskę o to, co w nim niezmiennie. Troska o wspólna tradycję jednocześnie integruje społeczeństwo. Przy tak rozumianej tradycji kwestia prawdziwości lub fałszywości poszczególnych jej elementów nie odgrywa większej roli. Mogą być one nawet wytwarzane celem wyakcentowania specyfiki własnego społeczeństwa. W dwudziestym wieku rozbudowano np. ceremoniał królewski w Anglii, którego dawniej nie oglądano, a dzisiaj jest atrakcyjnym widowiskiem i zyskownym przedsięwzięciem komercyjnym, a jednocześnie doskonale ilustruje specyfikę tożsamości społeczno-kulturowej społeczeństwa angielskiego. Z kolei w Polsce zaprzepaszczono wiele zachowań ukształtowanych w okresie „Solidarności”, symbolizujących takie wartości ogólnoludzkie jak solidarność, samopomoc, sprawiedliwość społeczna, odpowiedzialność za dobro wspólne. Gorzej, wielu, którzy wynieśli największe korzyści gospodarcze i polityczne ze zmiany ustroju spowodowanej działaniami ruchu

społecznego „Solidarność”, najwięcej też przyczynili się do tego, aby nie wszedł on do polskiej tradycji kulturowej. Zrobili wiele, by zniszczyć ludzi i miejsca, z którymi ruch „Solidarności” był ściśle związany. Z kolei w oficjalnych obchodach 25-lecia powstania „Solidarności” podkreślono te wartości, które są ogólnoludzkie, które łączą ludzi gdziekolwiek żyją, a nie odtwarzano historii, nie uwzględniono nawet osób, które dla początków ruchu były wielce zasłużone.

Tradycja rozumiana jako przekaz określonych treści, przede wszystkim wartości, oraz jako proces przekazu oparty na zdolności (umiejętności) do dokonywania przekazu ma duże znaczenie dla jednostek i społeczeństwa: utrwała osiągnięcia, porządkuje je i stabilizuje; stanowi istotny element więzi społecznej i ważny czynnik kształtowania tożsamości społeczno-kulturowej jednostek i zbiorowości; wyraża się w niej trwanie społeczeństwa i jest ona ważnym czynnikiem dalszego jego rozwoju.

3. Wartości rdzeniem tradycji

Tradycja jest zawsze czyjąś tradycją i jest czymś niezmiernie ważnym dla danego narodu, społeczeństwa, danej grupy społecznej. Tak więc zdolność polskiego społeczeństwa do przekazywania czegoś, jak też same treści i formy przekazywane, zapewniają mu stabilność, integrację, tożsamość, trwałość, poczucie wartości, dobre funkcjonowanie procesów selekcji i adaptacji. Ostatecznie tradycja jest ważnym czynnikiem rozwoju narodu, społeczeństwa i państwa polskiego. Dzięki tradycji jest to zatem wciąż ten sam naród, to samo społeczeństwo, to samo państwo, mimo zmieniających się w nim ludzi, wydarzeń i wytworów. I dzięki tradycji zasadnicze reakcje i działania w społeczeństwie polskim są podobne na przestrzeni wieków. Dlatego z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że gdyby uczestnicy powstania warszawskiego z 1944 roku żyli w okresie powstania listopadowego 1831 roku, czy styczniowego 1863 roku, to wzięliby w nich udział. I z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że dzisiejsza młodzież z pewnością z podobnym poświęceniem walczyłaby o niepodległość i suwerenność swego kraju, gdyby one były zagrożone.

Dotykamy tu problemu niezmiernie ważnego dla narodu/społeczeństwa, a mianowicie stwierdzamy, że coś w nim musi być nienaruszalne, niezmienne, tożsame, co pokolenia następujące po sobie przekazują i chcą to czynić, mimo że ludzie i warunki życia się zmieniają. W związku z tym stwierdzeniem jawi się pytanie: co musi być przekazywane przez tradycję następnemu pokoleniu. Z pewnością nie wszystko, lecz to, co decyduje o tożsamości danego narodu/społeczeństwa, a zatem zintegrowany zbiór centralnych (rdzennych) wartości kulturowych i utrwalających je wytworów oraz ukształtowane w związku z nimi wzory reakcji uczuciowych, struktury myślowe, wzory międzyosobowych kontaktów wewnątrz narodu/społeczeństwa, jak też

tego narodu/społeczeństwa z innymi narodami/społeczeństwami. Taki zbiór stanowi podstawę integracji, trwania i rozwoju danego narodu/społeczeństwa. Wyznacza mu swoiste widzenie przeszłości, terażniejszości i przyszłości, jak też ukierunkowuje żyjące w jego ramach jednostki i grupy oraz ocenia ich działania i przeżycia. W jego świetle jednostki i cały/całe naród/społeczeństwo oceniają wszystko, co nowe i obce, procesy wewnętrzne i zmiany zachodzące w innych narodach, społeczeństwach. Owa całość decyduje też o tym, jakie elementy z obcej kultury przyjąć, a przed jakimi się bronić.

Jeżeli mówimy o tradycji polskiej, to najczęściej wiążemy ją ze zwyczajami, obrzędami, obyczajami, wydarzeniami i przedmiotami o charakterze pamiątkowym, poszczególnymi osobami najbardziej zasłużonymi dla historii Polski. Jeżeli jednak w tradycji eksponuje się wydarzenia i osoby, to z reguły naraża się na podważenie tej tradycji, bo osoby i wydarzenia są różnie interpretowane, często są kontrowersyjne. Tak więc przykładowo, jeżeli w tradycji współczesnej historii Polski eksponuje się na pierwszym miejscu Józefa Piłsudskiego, powstanie warszawskie, Lecha Wałęsę, a nie wartości, które ściśle się z nimi łączą, które oni wyrażali, za które walczyli, wówczas narażamy się na kontrowersje, bo są tacy, którzy ich uwielbiają i tacy, którzy są im przeciwni. Jeżeli natomiast eksponuje się na pierwszym miejscu wartości, które za tymi osobami, czy wydarzeniami stoją, daje to większą szansę dla konsensusu społecznego, bo każdy Polak powinien cenić wartość niepodległości i suwerenności swojego kraju, język i ziemię ojczystą, sprawiedliwość społeczną i troskę o dobro wspólne. A oni właśnie o te wartości walczyli. Centralnym elementem tradycji są wartości, po nich idą stany psycho-społeczne z nimi związane, a dopiero na trzecim miejscu - wydarzenia i wytwory, między innymi w postaci rocznic, zwyczajów, obyczajów, przedmiotów, a także postaci. Wymieniając te elementy tradycji, rozumiemy ją bardzo szeroko, utożsamiamy ją z kulturą.

W historii polskiego społeczeństwa kultura i tradycja pełniły wcale nierzadko rolę ideologiczną i polityczną. W okresach rozbiorów lub zniewolenia przez obce państwo zastępowały niejako rząd. Dbano o to, by taką rolę pełniły, by Polacy świadomi swojej kultury i tradycji, na ich podstawie rozstrzygali sami, co jest zgodne z polskością, a co jej przeciwne. To kultura i tradycja dostarczały podstawowych kryteriów do podejmowania konkretnych decyzji, do kształtowania wzorów zachowań codziennych i uroczystych, do oceniania wydarzeń, ludzi, całych systemów politycznych i gospodarczych. Polska kultura i tradycja nakazywały szlachcicowi i chłopu w zaborze pruskim bronić ziemi i uprawiać ją tak pieczołowicie, że region poznański stał się spichlerzem Prus, mimo że ziemia nie była żyzna. Polska kultura i tradycja nakazywały zakładać spółki i banki rolnicze, by nie dać się wyrugować Prusakom i by coś znaczyć w zaborze austriackim. Kultura i tradycja polska nakazywały polskim kobietom we wszystkich trzech zaborach po upadku powstania styczniowego nosić żałobę jak po stracie najbliższej i najdroższej

osoby. Na przyjęcia i na bale przychodziły więc w czarnych strojach, złote i srebrne ozdoby zamieniły na żelazne. To kultura i tradycja polska zdecydowały o tym, że Polska jako pierwszy kraj w Europie podjęła walkę z totalitaryzmem niemieckiego nazizmu i mimo miazdzącej przewagi, i mimo ogromnych strat, nie zrezygnowała z niej, a kiedy przyszedł komunistyczny reżim, to i jemu wydała walkę. Można powiedzieć więcej, że w dużej mierze właśnie dzięki polskiej kulturze i tradycji załamanie się komunistycznego reżimu rozpoczęło się, nie gdzie indziej, ale właśnie w Polsce. Powszechnie przyjmowana jest opinia, że w społeczeństwie byłych Prus ugruntowany szacunek, a nawet kult państwa i związany z tym szacunek dla jego organów i urzędników ułatwiały rządzenie komunistycznemu reżimowi. Sprzeciwu w Niemieckiej Republice Demokratycznej było mniej niż w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, lojalność dalej posunięta. O tych różnicach zdecydowały kultura i tradycja obydwu społeczeństw.

Po takich przykładach aż cisną się na myśl stwierdzenia i pytania w odniesieniu do tego, co dzieje się w III Rzeczpospolitej Polskiej. To nie polska tradycja w latach po tzw. „Okrągłym Stole” dyktowała ludziom polityki wyprzedaż polskich banków obcemu kapitałowi, bo jak na podstawie zaledwie około 15 procent banków z polskim kapitałem można planować rozwój polskiej gospodarki. To nie polska tradycja dyktowała sprzedaż prasy polskiej prasowym koncernom niemieckim, norweskim, włoskim, bo jak może rozwijać się świadomość narodowa, jeżeli analiza zawartości najbardziej poczytnych dzienników ogólnokrajowych i regionalnych wykazuje, że na święto narodowe 11 listopada na swoich łamach zamieszczają one zaledwie śladowe ilości treści związane z tym świętem¹. To nie polska tradycja podyktowała sprzedaż obcokrajowcom obiektów uzdrowiska Nałęczów wraz z Pałacem Małachowskich, uzdrowiska o wyjątkowo bogatych tradycjach patriotycznych, bo budowali je sybiracy, którzy po powrocie do kraju tutaj się osiedlali, tutaj też tworzyli S. Żeromski, B. Prus – czołowi przedstawiciele polskiej literatury.

W tradycji - jeżeli chodzi o treść przekazu - istotne są wartości. Wokół nich gromadzą się wydarzenia, osoby, zwyczaje i obyczaje, wszelkie wytwory natury duchowej i materialnej, które wyrażają i utrwalają wartości, niejako je obudowują i ubierają. Wartości zatem są stałe, natomiast wytwory - jako ich pochodne – zmienne, kształtują się wciąż na nowo, by bardziej odpowiadać danemu duchowi czasu. Ich zmiana jest przejawem twórczej żywotności kultury narodu/społeczeństwa, nie powodując zmiany kultury, lecz jedynie ją aktualizując. Zmiana kultury następuje dopiero wówczas, kiedy zmieniają się wartości, albo w sposób istotny zmienia się ich

¹ Od kilku lat ze studentami robię analizę zawartości dzienników wydawanych na 11 listopada. Jej celem jest ustalenie: Jaki odsetek zawartości (nie uwzględniając ogłoszeń, reklam i nekrologów) danego tytułu wydawniczego stanowią artykuły, sprawozdania, informacje na temat lub związane ze Świętem Narodowym 11 Listopada. Oto wyniki analizy wybranych dzienników w 2005 roku: „Gazeta Wyborcza” -wydanie ogólnokrajowe – 1,3%; wydanie lubelskie – 26,0%; „Dziennik Zachodni” – 4,5%; „Fakt” – 5,7%; „Metropol” – 9,1%; „Łomżyńska Gazeta Współczesna” – 4,9%; „Życie Warszawy” – 3,4%; „Trybuna” – 4,1%; „Super Express” – 18%; „Nasz Dziennik” – 56%; „Magazyn Słowo” – 11,8%; „Dziennik Wschodni” – 4,15%; „Życie Płocka” – 15%; „Kurier Lubelski” – 10,2%; „Rzeczpospolita” – 6,7%.

dotychczasowy układ, zmieniają się dotychczasowe powiązania pomiędzy nimi oraz ich interpretacje. Oto przykład ilustrujący to zjawisko.

Zwyczaj Wigilii Bożego Narodzenia wyrażają i aktualizują takie wartości jak życie i ciągłe jego odradzanie się, Jezusa Chrystusa - który to życie odnawia i jest światłem dla człowieka, dziecko, rodzinę, serdeczność i otwartość wobec innych osób, pokój i radość. Gdyby rodziny polskie, te wyjątkowo liczne w kulturze polskiej, urocze, wzruszające zwyczaje wigilijne oderwały od wymienionych wyżej wartości, zmieniłaby się ich kultura świętowania. A tego rodzaju tendencja się pojawia, bo święta przez wielu są kojarzone z czasem wolnym, przyjemnością, towarzyskością, przeżyciami estetycznymi.

Analizując funkcjonowanie polskiej tradycji, a nie tylko, bo także tradycji każdego narodu, przypomina mi się dwuwiersz z "Wesela" Stanisława Wyspańskiego: "Nie czas żałować róż, kiedy lasy płoną". Róże są piękne, zdobią i cieszą, wprowadzają uroczysty nastrój, ale mogą je zastąpić inne kwiaty. I tak się też dzieje. W ostatnich latach upowszechniły się w Polsce tulipany i chryzantemy. Natomiast lasów nie da się zastąpić niczym. Są one podstawową substancją środowiska życia. Są wartością niezastąpioną. Ich wytepienie grozi śmiercią.

Zwyczaj to właśnie owe róże, natomiast wartości - to lasy. I tak jak w naturze lasów nie da się niczym zastąpić, podobnie w życiu narodu/społeczeństwa wartości są podstawą ich tożsamości i trwania, są przejawem najgłębszego życia. Bez nich życie narodu/społeczeństwa się rozpada. Natomiast zwyczaj owo życie tylko ubogacają, czynią je piękniejszym, przyjemniejszym i radośniejszym. I jak każdy kraj musi chronić swoich lasów, nie wolno mu dopuścić do ich osłabiania i niszczenia, tak też każdy naród i każde społeczeństwo musi chronić swoich wartości oraz specyficznych dla siebie ich powiązań. Natomiast zwyczaj, podobnie jak kwiaty, mogą podlegać zmianom. W ich zmianie przejawia się żywotność kultury narodu i społeczeństwa.

4. Refleksyjna nowoczesność

Każdy naród, każde społeczeństwo, istniejąc przez całe wieki ma coś do przekazania nadchodzącym pokoleniom: są to sprawdzone wartości i wierzenia, normy i wzory zachowań gwarantujące ład społeczny, szlachetne postawy życiowe wielu osób, wspaniałe dzieła sztuki, godne pamięci wydarzenia. Ale wyobraźmy sobie, że w narodzie/społeczeństwie słabnie zdolność do przekazywania tego całościowego dorobku poprzednich pokoleń lub jest on generalnie oceniany negatywnie. Taka sytuacja może przyczynić się do kształtowania dwóch zupełnie odmiennych postaw.

Postawa pierwsza - to zachwyty nad przeszłością i niemal adorowanie jej na klęczkach przez określone grupy, czyli pozostawanie w miejscu, bowiem na klęczkach daleko się nie zajdzie. Jeżeli w narodzie/społeczeństwie - taka postawa stanie się dominującą, wówczas skazuje się on/ono na

stagnację. Nie funkcjonuje w nim tradycja w jej pełnym rozumieniu. Brakuje jej owego dynamizmu, wypychającego do przodu tych, którzy nią żyją.

Postawa druga - to patrzenie tylko w przyszłość, tylko ona się liczy. Przeszłość nie jest poznawana, a jeżeli już, to bardzo wybiórczo, generalnie zaś osądza się ją negatywnie i od niej się odcina, a nawet celowo się ją zniekształca. To typowa postawa rewolucjonistów wobec przeszłości. Przykładem tego mogą być zorganizowane przez przywódców PRL w latach 50-tych minionego wieku huczne obchody ku czci wielkiego, antyfeudalnego, a zatem postępowego, powstania Kostki Napierskiego na Podhalu. Wiedzano przecież, że Kosta był szwedzkim agentem, który organizował dywersje na tyłach wojsk polskich. Ale władze socjalistyczne chciały mieć przykład zmian dokonywanych przez masę ludową drogą rewolucji i z dywersanta zrobiły bohatera. Politycy, ludzie władzy, intelektualiści, pisarze, dziennikarze, artyści, nauczyciele, duchowni, którzy taką postawę reprezentują i ją upowszechniają, są podobni do takich obserwatorów przyrody, którzy u drzew chcą widzieć tylko koronę i oczekują na wciąż nowe ich pędy, a nie chcą nawet spuścić oczu w dół, by dostrzec, że cała wspaniałość korony zależy od pnia, a jeszcze bardziej od korzeni. Jeżeli taka postawa wobec przeszłości upowszechniałaby się w społeczeństwie, grozi mu chaos i zagubienie.

Tradycja rozumiana w sposób całościowy, treściowo-czynnościowy, czyli jako zdolność do przekazywania dorobku przeszłości i umiejętnego wiązania wartości tego dorobku z terażniejszością i przyszłością jest czymś odmiennym w stosunku do obydwu wyżej wymienionych postaw. Zawiera ona w sobie dynamikę, która przejawia się w tym, że wobec przeszłości zajmowana jest postawa szacunku, uznania, a jak trzeba to i zachwytu, ale także ocenia się ją krytycznie, przeżywa na nowo i wyprowadza wnioski dla terażniejszości i przyszłości. Tradycja tak rozumiana pomaga żyjącemu pokoleniu osądzać pokolenia żyjące w przeszłości, brać od nich to, co w ich życiu zostało sprawdzone i ocenione jako dobre i pomaga podjąć dojrzałe decyzje dla przyszłości, a dojrzałe dlatego, bo wyrastają one nie tylko z wiedzy i doświadczenia pokoleń aktualnie żyjących, lecz także wielu pokoleń żyjących w poprzednich wiekach. Są to zatem decyzje mniej narażone na pomyłki i niepowodzenia, a działania na nich oparte przynoszą na ogół oczekiwane efekty, pożyteczne dla narodu i społeczeństwa.

Działania nie uwzględniające przeszłości i wypływające tylko z zapatrzenia w przyszłość wprawdzie naruszają stan aktualny, ale wywołują one często jedynie zmianę, a nie rozwój. Zmiana, która nie ma oparcia w dziedzictwie przeszłości społeczeństwa jest na ogół mało przemyślana, wywołuje chaos i niepewność, wiedzie ku czemuś nieokreślonemu, ostatecznie nie przyczynia się do rozwoju integralnego. Z kolei kurczowe trzymanie się przeszłości osłabia wolę budowania czegoś nowego, z tej prostej przyczyny, że obraz przeszłości jest pewniejszy niż wizja przyszłości, a człowiek z reguły woli trzymać się tego, co jest pewniejsze. Konieczne jest zatem

harmonijne łączenie przeszłości z przyszłością, tradycji z nowoczesnością. Działania oparte na takim połączeniu gwarantują już nie tylko zmianę aktualnego stanu rzeczy, ale jego rozwój integralny, tym samym kształtują lepszą jakość życia.

Niezmiernie ważna jest umiejętność każdego żyjącego pokolenia do odczytywania, formułowania, interpretowania, przeżywania i realizowania zastanych przez nie wartości. Każde też pokolenie wezwane jest do tego, by je obudowywać nowymi zwyczajami, wydarzeniami, przedmiotami, działaniami. W taki sposób aktualizuje ono i utrwała wartości, które nie podlegają istotnym zmianom. Tak rozumiana tradycja jest rzeczywistością dynamiczną, a nie mechanizmem stagnacyjnym, chroni przed chaosem i stabilizuje rozwój.

Przeszłość nie wymaga od nas abyśmy trwali przed nią tylko w zachwycie dla niej i na kolanach, lub abyśmy ją powielali, stawiali stopy w ślady wyrobione przez rodziców, dziadków i pradziadków. Chodzi o rozumienie dlaczego te ślady są takie a nie inne, dlaczego szły w tym, a nie innym kierunku, dlaczego raz szły samodzielnie, a kiedy indziej są złączone z innymi lub zmieszane z całym tłumem. Każdy nowy krok stawiany przez młode pokolenie w jakiegokolwiek dziedzinie życia winien być swoistą kontynuacją, rozwinięciem lub zaprzeczeniem osiągnięć zdobytych przez poprzednie pokolenia. Przeszłość domaga się od nas osobistego stosunku w formie refleksji nad nią, dokonywania oceny, przeżywania i ostatecznie określenia wartości oraz wyciągnięcia z niej wniosków dla budowania przyszłości. Żyjąc w teraźniejszości, jesteśmy wówczas mocno osadzeni w przeszłości i równie mocno zaangażowani w budowanie przyszłości. Dominacja takiej postawy w narodzie/społeczeństwie gwarantuje mu harmonijny rozwój.

Stosunek do przeszłości odgrywa w narodzie/społeczeństwie niezmiernie ważną rolę. Kształtują go przede wszystkim politycy, intelektualiści, ludzie mediów, nauczyciele, duchowni. Jeżeli przeszłość swojego narodu/społeczeństwa oceniają oni negatywnie, a co gorsza fałszują ją, zniekształcają lub ośmieszają, to takie ich działania osłabiają w narodzie/społeczeństwie chęć do jej poznawania i zdolność do przekazywania z niej nawet najbardziej cennych elementów. Słabnie wówczas w narodzie/społeczeństwie tradycja, co prowadzi do nasilania się konfliktu pokoleń oraz zachwiania tożsamości narodowej i społecznej. Wywołuje to chaos i stopuje rozwój.

Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia i wielki Mąż Stanu, żyjąc w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy władze socjalistyczne niemal wszystko chciały zmieniać i wszystko z przeszłości odrzucić, przeciwstawiał się takiej postawie i polityce, i podkreślał: "Nie miejmy pokusy budowania nowej Polski w czystym polu, lecz wznosmy ją na opoczystym przeszłości, wiążąc to, co idzie, z tym co było"². Postulat ten jest ważny jak najbardziej i dzisiaj, kiedy Polska ponownie znalazła się w nowej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej, kiedy

² Cytuję za: Nasza tradycja. Piotr K. Kuty (red.). Wybrane aspekty tożsamości kulturowej społeczeństwa polskiego. Lublin: Nasza Tradycja 1996 s. 13.

prawie po półwieczu wydobywszy się z uścisku totalitarnej i socjalistycznej Rosji weszła w struktury NATO i Unii Europejskiej. Sytuacja jest zupełnie inna, a czy społeczeństwo polskie musi być także całkowicie inne, czy za każdym razem ma zrywać ze swoją przeszłością, by budować przyszłość. Czy ma porzucić swoją kulturę zakorzenioną w chrześcijaństwie, związaną z jego wartościami, normami, wydarzeniami i świętami, a przyjąć to wszystko, co niesie z sobą kultura popularna o charakterze beznarodowym, łącznie z jej agnostycyzmem, brakiem aksjologii, homoseksualizmem, konsumizmem i hedonizmem?

Wracając do wypowiedzi kard. Wyszyńskiego można ją dopełnić następującym stwierdzeniem: Każde nowe pokolenie Polaków do przyszłej budowy zastaje teren uzbrojony przez poprzednie pokolenia. Jeżeli z tego uzbrojenia korzysta, budowla przyszłości idzie łatwiej, jest tańsza, mocniejsza, piękniejsza, bardziej zharmonizowana z otoczeniem i bardziej dla wszystkich pożyteczna.

Literatura

- Czarnowski S. (1956). Dawność a terażniejszość w kulturze. W: Dzieła T.1 cz. 1 Warszawa.
- Dyczewski L. (1996). Wartości podstawą tradycji polskiej. W: P. Kuty (red.). Nasza Tradycja. Lublin.
- Dyczewski L. (2005). Czy Polacy potrzebują tradycji. W: Czy Polacy potrzebują tradycji. Red. M. Mamińska. Lublin: Fundacja Muzyka Kresów.
- Ebbinghaus J. (1969). Traditionsfeindschaft und Traditionsgebundenheit. Frankfurt/Main.
- Eliot T.S (1966). Tradition and the Individual Talent. W: J. Scully (red.). Foutana Books.
- Friedrich C.,J. (1974). Tradition und Autorität. München.
- Giddens A. (1993). Tradition in der pos-traditionalen Gesellschaft. "Die Welt" Heft 4.
- Hobsbawm E., Ranger T. (red.) (1983). The Invention of Tradition. Cambridge.
- Krygier M (1999). Tradycja. Encyklopedia Socjologiczna. T. 4. Warszawa.
- Kurczewska J., Szacki J (red.) (1984). Tradycja i nowoczesność. Warszawa.
- Pelikan J. (1984). The Vindication of Tradition. New Haven.
- Pieper J. (1963). Tradition als Herausforderung. München.
- Popper K. R. (1999). Ku racjonalnej teorii tradycji. W: Tenże. Droga do wiedzy. Domysły i refutacje. Warszawa.

Shils E. (1984). Tradycja. W: J. Kurczewska, J. Szacki (red.). Tradycja i nowoczesność. Warszawa.

Szacki J. (1971). Tradycja. Przegląd problematyki. Warszawa.

Zimand R. (1967). Problem tradycji. W: M. Janion, A. Piorunowa (red.). Proces historyczny w literaturze i sztuce. Warszawa.

Lublin, 01. 10. 2005